

Krótką historia nawigacji samochodowych



JESZCZE DWIE DEKADY TEMU DROGĘ DO CELU WYZNACZAŁA KIEROWCOM PAPIEROWA MAPA. DZIŚ ZASTĘPUJĄ JĄ PRECYZYJNE URZĄDZENIA NAWIGACYJNE, KTÓRE PLANUJĄ TRASĘ OPTIMALNĄ POD WZGLĘDEM BEZPIECZEŃSTWA, KOMFORTU I EKONOMIKI

ostrzegają, podpowiadają i przypominają. Zamknięte w niewielkiej obudowie o wielkości smartfona kryją zaawansowane rozwiązania technologiczne, bez wsparcia których wielu kierujących nie wyobraża już sobie wyruszenia w drogę. Zanim jednak odeszły one tradycyjne atlasy samochodowe do lamusa, upłynęło trochę czasu.

Kieszonkowy komputer z GPS

Pierwsze urządzenia zaprojektowane z myślą o kierowcach były po prostu przenośnymi komputerami, tzw. palmtopami (PDA, *personal digital assistant*), wyposażonymi w system nawigacji satelitarnej. Choć nieporównywalnie mniej zaawansowane technologicznie, palmtopy nieco przypominały współczesne smartfony. Pełniły bowiem rolę osobistych kieszonkowych komputerów, umożliwiając pracę – dzięki typowo biznesowym funkcjom – jak notatnik lub kalendarz – oraz łączność bezprzewodową.

Przedstawione w 2003 roku wielofunkcyjne urządzenie przenośne Mio 168 zapoczątkowało prawdziwą rewolucję ze względu na wbudowany odbiornik GPS. W dniu premiery kosztowało zawrotną, jak na owe czasy, sumę 499 USD, ale za to było jednym z najszybszych PDA w swojej kategorii.

Wkrótce Mio wzbogaciło swoją ofertę o kolejne urządzenia z tej serii. Tak w 2004 r. trafił na rynek model Mio 269 z pokaznym, bo 2,5 GB, dyskiem twardym. Miał on zainstalowaną mapę Europy oraz nawigację w 16 językach, a do tego pozwalał na wgrzywanie i odtwarzanie utworów w formacie MP3. Debiutujący w 2007 roku model C728 łączył nawigację z możliwością odbierania kanałów telewizyjnych i radiowych.

Telefon zamiast palmtopa

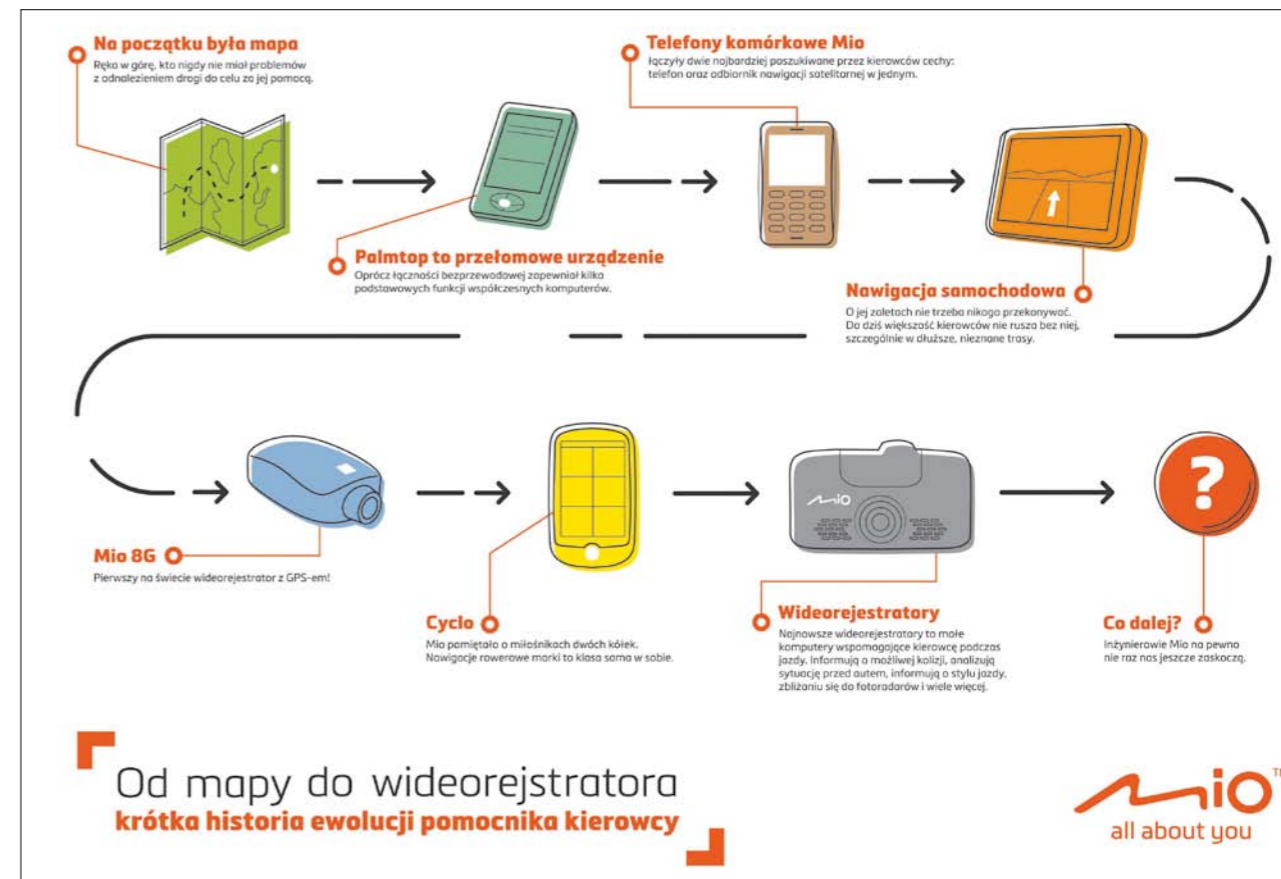
Z czasem jednak palmtopy zaczęły przegrywać walkę o masowego klienta z telefonami komórkowymi coraz bardziej przypominającymi komputery. Mio zareagowało na tę zmianę, oferując użytkownikom „komórek” pierwszy telefon z wbudowanym GPS. Hitem na polskim rynku był model A701, który łączył dwie najbardziej poszukiwane wcześniej cechy, czyli telefon oraz odbiornik nawigacji satelitarnej w jednym.

Mapa to dopiero początek

Wręcz z upływem czasu nawigacje coraz mniej przypominały zwykły komputer z modułem GPS, stając się zminiaturyzowanymi wyspecjalizowanymi urządzeniami dostosowanymi do potrzeb kierowców oraz konkretnych typów pojazdów. Nowy standard na rynku, tak pod względem funkcjonalności, jak i wzornictwa, wyznaczyła seria Moov, zaprezentowana przez Mio w 2009 roku. Urządzenia te posiadały intuicyjny, przyjazny interfejs i oferowały znacznie więcej niż tylko opcję wyznaczania trasy. Kierowcy mogli korzystać między innymi z trybu jazdy ekonomicznej, opcji podglądu pobliskich punktów użyteczności (POI), nawigowania po geotagowanych zdjęciach (NavPix) i wreszcie z dożywczej aktualizacji map z bazą fotoradarów.

FOT. GISFACTS.COM

FOT. MIO



Pisząc o nawigacjach, nie sposób nie wspomnieć o wprowadzanej na polski rynek od 2016 roku serii C – szczególnie o modelach C350 oraz C550, które najbardziej pokochali kierowcy. Za co? Między innymi za niewielkie wymiary, przystępną cenę i doskonałe wykonanie.

Cztery koła, dwa koła

Inżynierowie Mio swoje doświadczenia w tworzeniu elektroniki samochodowej postanowili wykorzystać także do zaprojektowania urządzeń przeznaczonych dla miłośników jednośladów. W ten sposób powstała przeznaczona dla rowerzystów seria produktów Cyclo.

Pierwsze rowerowe urządzenia nawigacyjne ujrzały światło dzienne w roku 2012 i od tamtej pory stanowią nieodłączną część oferty produktowej Mio. Co ciekawe, nawigacje Cyclo mają także swoich fanów wśród kierowców quadów i motocykli.

Z myślą o tych drugich marka wypuściła w 2013 r. jeszcze inny produkt – odporną na ekstremalne warunki, przystosowaną do montowania na kasku kamerę outdoorową MiVue M300.

Bez kamery ani rusz

Kolejnym kamieniem milowym było wyposażenie urządzeń samochodowych w rozwiązania nie tylko wyznaczające trasę, ale również rejestrujące jej rzeczywisty przebieg, czyli wideorejestratory. Kierowcy szybko dostrzegli korzyści płynące z posiadania „drugiej pary oczu”, która śledziła i nagrywała to, co dzieje się w trakcie jazdy, zwłaszcza ryzykowne zachowania innych użytkowników dróg. Innowacyjne podejście Mio do projektowania sprawiło, że od 2011 r., czyli momentu debiutu na rynku, kamery samochodowe tej marki cieszą się uznaniem użytkowników. Projektanci Mio zadbałi, by urządzenia rejestrowały obraz z jakością Full HD, pozwalającą uchwycić każdy szczegół, a także najdrobniejszy ruch dzięki wmontowanemu czujnikowi G-Sensor. Większość z nich dysponuje bardzo jasną przysłoną o wartości do F1.8, zapewniającą wysoką jakość nagrań nawet przy niesprzyjającym oświetleniu, a rejestracja do 60 klatek na sekundę zapewnia płynność odtwarzania filmów. W 2012 r. marka Mio jako pierwsza na świecie zaoferowała kierowcom rejestrator samochodowy z wbudowanym

modułem GPS – Mio Drive Recorder 8G. Trzy lata później wprowadziła do sprzedaży zaawansowane produkty 2-w-1, łączące funkcję nawigacji GPS i kamery. Były one pierwszymi na rynku urządzeniami, które potrafiły rejestrować obraz zarówno z przodu, jak i z tyłu pojazdu, dając kierowcom pełną kontrolę nad tym, co dzieje się na szosie.

Sukcesy w Polsce

Dopracowane urządzenia, łączące wygodę użytkownika z nowatorskimi funkcjami, stały się wyróżnikiem Mio. Marka ta jest obecnie najchętniej wybieraną spośród wideorejestratorów klasy premium w Polsce. Z najnowszych danych rynkowych wynika, że co druga złotówka wydana przez Polaków na urządzenia DVR przypada właśnie na produkty Mio. Producent na 2018 rok zapowiedział wprowadzenie do sprzedaży zupełnie nowych urządzeń z rodziny wideorejestratorów. Mio liczy na to, że ich zminiaturyzowany format oraz możliwość obsługi za pomocą smartfona przekonają do zakupu tych, którzy nie zdecydowali się dotąd na taką inwestycję. ■